Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 80 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

PRĄD

1932 r.

Sobota 17-go grudnia № 338

DROGĄ PODSTĘPÓW,

nie uzyska się pożyczki od Francji — Znamienny artykuł

PARYZ, 16. 12.

„Action Francaise" podała wczoraj długi artykuł pod tytułem „Od Zaleskiego do Becka", omawiający wizytę wiceministra Szembeka w Berlinie oraz artykuły „Czasu" i „Jutra Pracy", poświęcone niedoszłej wcale do skutku, a przez te pisma przychylnie omawia nej podróży berlińskiej ministra Becka.

„Action Francaise" pisze, że opinją polska nie dopuści nigdy do zmiany frankofilskiej polityki na germanofilską, a jeżeli rzeko ma orjentacja germanofilska pewnych dzienników polskich ma na celu uzyskanie pożyczki od Francji drogą podstępów i manewrów, to dzienniki te mylą się w swych rachubach, po nieważ Francja — kończy autor — da pienią dze jedynie rządowi jedności narodowej, opar temu na parlamencie wybranym w atmosferze całkowitej wolności.

Francja, Belgja, Polska, Węgry, Grecja

nie zapłaciły zobowiązań

NEW JORK 16,12. (wł)

Opinja kół paryskich, że uchwały parlamentu francuskiego spowodowały zawieszenie wypłaty, lecz bynajmniej nie oznaczają całkowicie odmowy spłaty wierzytelności amerykańskiej, nie jest podzielana przez waszyngtońskie czynniki miarodajne. Francja, nie płacąc swej raty, uważana jest jako dłużnik łamiący swe zobowiązania, zagwarantowane podpisem

Korespodent Havasa przypuszcza, iż w niedalekiej przyszłości, nastrój stanie się jeszcze bardziej wrogi dla Francji. W każdym razie przyszłe rokowania w sprawie długów St. Zjedn. będą prowadziły jedynie z temi państwami, które dokonały spłaty grudniowej w terminie, t. j. z wyłączeniem Francji, Belgji, Polski, Węgier i Grecji. Nawiązanie rokowań z temi państwami mogłoby być wszczęte pod warunkiem, że inicjatywa w tym kierunku wyjdzie od nich samych.

REAKCJA

NOWY JORK 16.12. (tel. wł.)

Według „Chicago Tribune", senator Kenneth Mac Kellar wniósł do Kongresu sensacyjny projekt ustawy. Projekt senatora Kennetha przewiduje bojkot przez amerykańskich turystów tych państw, które nie dopełniły swojich zobowiązań. Wizy turystów amerykańskich, pragnacych wyjechać do tych państw mają być według projektu powiększone do sumy 5000 dolarów.

W PARYŻU

PARYZ 16.12

Przedmiotem konferencji jaką odbył wyznaczony na premjera p. Chautemps z szeregiem polityków, a w tej liczbie z pp. Caillaux, Blumem, Malvy i Berenger'em była sprawa długów. Zastanawiano się nad tem, w jaki sposób nowy rząd będzie mógł znaleźć odprężenie sytuacji, wywołanej głosowaniem Izby.

ODPOWIEDZI WCIĄŻ NIEMA

WARSZAWA, 16.12, (wł. Gr.)

Odpowiedzi Ameryki na notę polską w sprawie długu wojennego dotychczas niema w Warszawie. Niewiadomo, co o tem myśleć. Rząd stoi na stanowisku, że w tych warunkach nie może zastanawiać się nad sprawą płatności długu ani też powziąć decyzji.

Głodująca inteligencja

WILNO, 16. 12.

Wczoraj zaszedł tu wypadek demonstracji głodej byłej urzędniczki bankowej Marji Piasewiczówny zamieszkałej przy zaułku Białym 6.

Głodująca postanowiła zamorzyć się na śmierć a jako powód ku temu posłużyła nędza, która wkradła się do domu jej rodziców w chwili gdy została bez pracy.

W piątym dniu głodówki, Piasewiczówna poważnie zasłabła, tak że wzywano pomocy lekarskiej.

W porę godzin potem nastąpił nowy atak niemniej ciężki, jak się potem okazało, spowodowany zatruciem organizmu. Lekarz ustalił, że desperatka przyjęła większą dozę weronalu, chcąc bez bólu rozstać się z życiem.

Piasewiczównę z uwagi na jej stan przewieziono jeszcze ubiegłej nocy do szpitala Sawicz gdzie przymusowo zastosowano wszelkie środki ratownicze. — Stan chorej budzi jednak poważne obawy.

—ooo—

NIEZWYKŁE ZJAWISKO ATMOSFERYCZNE

Czy zapowiedź lekkiej zimy?

Wczoraj w godzinach porannych spieszący do pracy nieliczni przechodnie zaobserwowali niezwykłe, jak na tę porę roku zjawisko: tęczę. Zapytany przez nas w tej sprawie, Państwowy Instytut Meteorologiczny w ten sposób zaopinjował pojawienie się tęczy:

— Pojawienie się tęczy w tej porze roku, jest zjawiskiem bardzo rzadko notowanem. Wszakże, jeżeli chodzi o warunki atmosferyczne dnia dzisiejszego, to zjawisko to było dość naturalne, albowiem w powietrzu unosiła się gęsta mgła, skrapiająca się i opadają ca na ziemię. Skroplona mgła, prześwietlona promieniami słońca, wytworzyła tęczę. Zjawisko to obserwowane było w Warszawie dziś między godziną 7.30 a 7.40 rano.

— Czy odpowiada prawdzie popląd, że zjawisko tęczy w tej porze roku znamionuje lekką zimę.

— Prognoza taką jest prognozą domową Naukowego potwierdzenia takiej hipotezy niema.

— A czy, może tęcza i obfita mgła oznacza nadejście odwilży i słot?

— Tego również twierdzić nie można. Obecna pogoda objaśnia się tem, że Polska znajduje się pod wpływem wyżu barometrycznego, którego środek leży nad Rosją południową. Zjawisko mgły, w tej porze roku, na ukowo określane jest jako inwersja. Wynika to z tego, że temperatura górnych i dolnych warstw powietrza nie jest jednakowa. Górne warstwy na wysokości już 2000 metrów są cieplejsze, dolne przyziemne są chłodne i różnica tej temperatury wynosi kilka stopni.

Niewypłacalność Europy

NOWY JORK, 16. 12.
Waszyngtoński korespondent „Herald Tribune" donosi, że koła polityczne z wielkiem uznaniem mówią o decyzji Wielkiej Brytanii co do spłaty grudniowej. W Waszyngtonie panuje w stosunku do Anglji głębokie uczucie gatunku, że w tak trudnych okolicznościach zachowała ona ideały, na których opiera się zorganizowane społeczeństwo. Spodziewają się, że biały dom przystąpi w najbliższym czasie do akcji, której szczegóły jednak trzymane są w tajemnicy.

PRAGA, 16. 12.
Rząd Czechosłowacji postanowił wpłacić Stanom Zjednoczonym należną im w dniu 15 bm. sumę 1.500.000 dolarów. Suma zostanie złożona do dyspozycji rządu Stanów Zjednoczonych w New Yorku w walorach amerykańskich.

TALLIN, 15. 12.
Rząd estoński przesłał do Waszyngtonu nową notę, stwierdzającą, że nie jest w stanie uiścić raty długu, której płatność przypada w dniu dzisiejszym.

KOWNO, 15. 12.
Dziś Litwa zapłaciła Stanom Zjednoczonym grudniową ratę długu, wynoszącą 920.000 litów, 15 czerwca rb. zapłaciła 360 000 litów.
Dług Litwy w Stanach Zjednoczonych po wojnie, wynosił 60.300 000 litów. Dotychczas spłacono 20 225 000 litów.

PARYŻ, 15. 12.
Stefan Lausanne zamieszcza na łamach „Matin'a" artykuł, w którym szczególnie ostro atakuje Hoovera. Głosowanie en bloc w izbie nie było wymierzone przeciwko społeczeństwu amerykańskiemu, lecz przeciwko temu, którego społeczeństwo Stanów Zjednoczonych zdyskwalifikowało i zdezawuowało, głosując w ostatnich wyborach na Roosevelta. Po bezlitosnem wypowiedzeniu zarzutów przeciwko Hooverowi autor artykułu nazywa go wyłącznie odpowiedzialnym za zamęt obecny, twierdząc, iż oszukał Europę i własny kraj. Autor artykułu twierdzi, że należy zwrócić się bezpośrednio do narodu amerykańskiego i oświadczyć, że jeśli z odroczenia spłaty grudniowej przez Francję wynikną trudności dla budżetu Stanów Zjednoczonych, to nie będzie w tem winy Francji. Nie chodzi w tym wypadku o sumę pieniężną, lecz o słuszność i lojalność.

WARSZAWA, 16. 12. (wł. Gr.)
Ajencja „Iskra" komunikuje:
„W ciągu całego wczorajszego dnia warszawskie sfery finansowe interesowały się specjalnie sprawą przypadającej w dniu wczorajszym płatności Polski w stosunku do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ajencja „Iskra" zwróciła się późnym wieczorem do poinformowanych czynników z proścą o wyjaśnienie, jak należy w obecnej chwili ujmować to zagadnienie. Na zapytanie przedstawicieln ajencji „Iskra" udzielono mu następujących informacyj:
W swej drugiej z kolei nocie, wręczonej w dniu 9 grudnia rządowi Stanów Zjednoczonych, rząd polski stwierdził, że przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych o możliwości zasadniczej rewizji układu konsolidacyjnego z 1924 r., oraz zwrócił się ponownie o odroczenie płatności raty, przypadającej na dzień 15 grudnia, aż do chwili rozpatrzenia całokształtu sprawy. Nota ta zawierała obszerne, znane już opinji publicznej umotywowanie tego stanowiska.
Jednąk do wieczora dnia 15 grudnia rząd polski nie otrzymał oficjalnej odpowiedzi rządu Stanów Zjednoczonych na tę swoją propozycję odroczenia płatności, której termin w dniu wczorajszym upłynął. Jak nas wreszcie informują, do czasu nadejścia odpowiedzi na notę z 9 grudnia nie należy przewidywać decyzji rządu polskiego."

Nafta w Austrji.

WIEDEN 16.12
Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dolno austrjackiego, starosta krajowy dr. Buresch zdawał sprawę z dotychczasowej eksploatacji źródeł naftowych w Dolnej Austrji i przestrzegał przed wygurowanemi nadziejami, ale zaznaczył, że cała sprawa może stać się bardzo doniosłą ela Austrji pod względem ekonomicznym. Dr. Buresch oświadczył, że wyzyskaniem austrjackich źródeł naftowych żywo interesuje się jedna grupa amerykańska, z którą zawarto już nawet układ.

Gwałtowna burza.

AUSTRALJA, 16. 12.
Szalała tu burza niesłychanej gwałtowności. W wielu miejscach wiatr pozrywał dachy z domów i powyrywał z korzeniami drzewa. Wiele osób odniosło rany z powodu uderzeń spadającemi dachówkami, przygniecenia walącemi się słupami i t. d. 6 letni chłopiec został zabity przez piorun. W czasie burzy w północnej dzielnicy Sydney spadł olbrzymi bolid, który zniszczył całkowicie 4 budynki. Budynki sąsiednie uległy poważnym uszkodzeniom.

Panama wojskowa,

Poszkodowanych 3.200 oficerów.

W wydziale handlowym sądu okręgowe o znajdzie się dziś na wokandzie sprawa, obchodząca żywo 3 200 oficerów, od których z tytułu należenia do Wojskowej Zjednoczonej Spółdzielni Spożywców wierzyciele żądają dopłaty 672.000 zł. t. j. od każdego z członków tej upadłej spółdzielni po 210 zł.
Spółdzielnia ta istniała jeszcze w czasach wojennych i początkowo udziały były wpłacane w markach, a następnie uchwałą walnego zgromadzenia, podniesiono je do wysokości 30 zł. Obecnie oprócz wpłaty tego udziału w wysokości 30 zł, wierzyciele żądają jeszcze uznania 6-krotnej odpowiedzialności członków. Oficerowie sprzeciwili się temu żądaniu, czyniąc zarzut, że uchwała zapadła w sposób nieformalny. Na dzisiejszem posiedzeniu, za pośrednictwem swych pełnomocników będą oni protestować i żądać unieważnienia tej uchwały. W imieniu poszkodowanych występować będą adw.: Krzywicki, Szostkowicz i Reyndel. Ten ostatni reprezentuje 450 oficerów, w tem 22 jenerałów, wśród nich zaś 2 ministrów.
Należy nadmienić, że pasywa upadłej spółdzielni wynoszą półtora miljona zł., a przeciw dawnemu zarządowi spółdzielni prowadzi się dochodzenie karne.

Loterja Państwowa

Po 10.000 zł. na N ry 28555 53806 plus. 5,000 na Nr. 137773.
2,000 na Nr. 74873.
Po 1,000 zł. na N·ry: 8892 29577 145346 146522.
Po 500 zł. na N·ry: 6660 8868 14323 32599 plus 64089 53925 58647 107660 115239 125481.
Po 400 zł. na N ry: 7555 12020 23483 57075 68505 70153 75207 88017 103763 116433 125139 plus 126469 135551 139998 142430.
Po 250 zł. na N ry: 18243 31965 56941 79766 95464 98751 116210 118372 124104 124582 129105 129480 140579 141523.
Po 200 zł. na N ry: 1568 4012 5110 6266 17708 18273 21892 23760 23952 25625 30847 37369 45813 54564 58151 59015 63089 64646 68795 75828 83812 86822 99545 100070 103487 108894 109310 110230 114165 123109 123313 126570 131373 136774 143262.

Z Konserwatorjum muzycznego H. Kijeńskiej.

W niedzielę dn. 18 bm., o godz. 16, odbędzie się w sali Filharmonji Narutowicza 20 Koncert Wokalno-Instrumentalny pod dyrekcją prof. T. Rydera. Udział biorą klasy chóralna i orkiestrowa prof. T. Rydera, klasy śpiewu solowego prof. A. Comte-Wilgockiej i A. Różańskiego, klasa fortepianu prof. A. Dobkiewicza. Instrumenty dęte z klasy prof. J. Brandta. Bilety w cenie od gr 50 do zł 3 do nabycia w kancelarji Konserwatorjum, Traugutta 9, tel. 210-86.

TYLKO ZAKRZYCZEĆ

Na ubiegłym posiedzeniu Sejmu klub B. B. odniósł nowe wielkie zwycięstwo nad opo zycją. Nagłość wszystkich zgłoszonych przez nią wniosków odrzucono przy takim akompanjamencie krzyków na ławach klubu rządowego, iż mogło się wydawać, że te tragikomiczne sceny, jakich widownią był Sejm w ubiegły wtorek, odgrywały się nie w Sejmie, lecz w staropolskiej szopce. Potem powtórzy ło się to samo na ławach niektórych klubów opozycyjnych, które nie chciały pozostać dłu żne większości rządowej, której nawet zreformowany regulamin sejmowy już nie wystarczą, gdy chodzi o zagłuszenie rzeczy jej niemiłych.

Rzecz bardzo charakterystyczna dla naszych stosunków politycznych, że najbardziej podniecająco podziałał na klub B B wniosek posłów Stronnictwa Ludowego przeciwko zachowaniu się policji podczas znanych i w swoim czasie niezmiernie głośnych zajść w Lubli, Łapanowie i Jadowie. Uzasadniający nagłość tego wniosku poseł Madejczyk nie mógł poprostu mówić i nie skończył swego przemówienia. Znalazł się w sytuacji beznadziejnej. Mając, w myśl nowego regulaminu, czas ograniczony do pięciu minut, nie mógł go wykorzystać, bo mu przeszkadzano. W ten sposób owe pięć minut skurczyło się do dwu c może — najwyżej — do trzech...

Takie przyjęcie wniosku Stronnictwa Lu dowego — pisze „Głos Narodu“ — i jego uzasadnienia nie pozwalało się łudzić, jakie będą jego dalsze losy. Nagłość wniosku odrzucono w imiennem głosowaniu głosami BB przeciwko wszystkim innym klubom sejmowym. Teraz większość rządowa może być już spokojna o ten tak niemiły dla niej wniosek. Nie ujrzy on już światła dziennego, a przynajmniej nie zobaczy go prędko. Podzieli los innych wniosków opozycyjnych, potraktowanych „en canaille“.

O co właściwie chodziło we wniosku Stronnictwa Ludowego, że wywołał taką wrzawę i takie podniecenie na ławach klubu rządowego? Co w nim było takiego, że nie chciano mu przyznać przywileju nagłości? Czego domagał się od rządu, do którego był zwrócony? Odpowiedź na te trzy pytania jest bardzo prosta. Jak każdy inny wniosek w podobnych sprawach żądał tylko przeprowadzenia śledztwa w sprawie tych zajść, zbadania zachowania się policji i ukarania winnych. Zdawałoby się, że w tem wszystkiem nie było nic groźnego dla państwa, ani nic nienaturalnego [illegible] Zajścia, niestety miały miejsce, szczegóły [illegible]ch są naogół już znane, a to, co się je szcz[illegible] ukrywa, ujawni się z pewnością na roz praw[illegible]ch sądowych.

[illegible] Gdyby nas pytano o radę, nie tylko by [illegible] za uchwaleniem nagłości wniosko, ale równ[illegible] za [illegible]najszerszem uwzględnieniem wszys[illegible] zawartych w niem postulatów — I to nie dla dogodzenia ludowcom, ale ze względu na interes rządzącego państwem obozu... Takie, a nie inne, postępowanie dyktowałby nam zdrowy instynkt samozachowawczy no i poczucie sprawiedliwości,

Każdy system rządzenia, nawet najmniej popularny, jeżeli nie jest mu całkowicie obce poczucie sprawiedliwości musi i powinien li[illegible]ć się z nastrojami społeczeństwa, nie wolno mu lekceważyć i nie doceniać pewnych zjawisk, które nie tylko są ilustracją tych na strojów, ale dają także zupełnie wyraźne wskazówki, jak kształtuje się mysl polityczna całego społeczeństwa, czy te jego największych odłamów. Są to wszystko sprawy pierwszorzędnej wagi i źle świadczy o systemie rządów, jeżeli nie ma dla nich zrozumienia i nie umie wyciągnąć z nich narzucających się wniosków.

Wydarzenia w Lubli, Łapanowie i Jadowie interesują w najwyższym stopniu całą wieś polską, a więc najliczniejszy odłam spo łeczeństwa, którego stanowisko zaważy decydująco na naszej sytuacji politycznej, na naszych stosunkach wewnętrznych. Niewątpliwie śledziła ona z największą uwagą losy wniosku swej reprezentacji sejmowej i dziś z pewnością snuje na ten temat refleksje, nad któremi trudno przejść do porządku dziennego. Jeżeli nie dziś, to w niedalekiej przyszłości dowiemy się, że wrażenia z wtorkowego posiedzenia Sejmu nie były ani korzystne dla kraju, ani pożądane dla państwa. Co do tego nie można mieć żadnych wątpliwości. Jest to jeden z tych tragicznych pewników nasze go życia publicznego, których liczba stale się zwiększa.

Większość rządowa, odrzucając nagłość wniosku Stronnictwa Ludowego, nie wzięła tego widocznie pod uwagę. Spełniając dany jej rozkaz, dowiodła niewiadomo już poraz który, jak obce i dalekie jest od niej to wszystko, co stanowi najistotniejszą treść współczesnej rzeczywistości polskiej. Nie rozumie jej wcale, a gdy czasami trafi do jej świadomości jakie wyjątkowo jaskrawe zjawisko, to stara się je zakrzyczeć. To wszystko, na co się umie zdobyć i do czego jest zdolna.

8 szaleństw powojennych

Ludzie mówią nieraz o czwartym wymiarze i o czwartej ścianie na scenie, o piątem kole u wozu, o szóstej części świata, o szóstym zmyśle, o siedmiu dniach tygodnia — teraz nareszcie biedna liczba osiem została też zastosowana — oto mamy osiem powojennych szaleństw. Powstały one i rozszerzyły się epidemicznie w ciągu lat powojennych.

1. SPIRYTYZM.

Spirytyzm był pierwszą z tych epidemji. Wybuchła ona natychmiast po skończoniu wojny, która jak i wszystkie jej poprzedniczki wyzwoliła namiętności ludzkie i zniosła zakazy moralne, rozniecając natomiast w każdym człowieku chęć użycia. Pragnienie poro zumienia się z poległymi na wojnie żołnierzami przyczyniło się do kolosalnego rozrostu spirytyzmu Bez wątpienia kryje się w nim ziarno prawdy. Ale po wojnie każdy chciał być uczestnikiem seansów. Spirytyzm stał się pierwszą powojenną chorobą. Dopiero po zdemaskowaniu wielkiej liczby oszustw którzy żerowali na naiwności ludzkiej nastąpiło pewne uspokojenie. Zresztą nadchodził już czas rozkwitu nowej epidemji. Była nią

2. GRAFOLOGJA

Może przy pomocy grafologii uda się rozwiązać zagadkę życia? Zaczęto się głowić nad zakrętasami pisma ludzkiego. Kilku mądrych ludzi dowiodło, że grafologia może mieć wartość naukową. Ale głos ich został całkowicie zagłuszony przez gromadę sprytnych kombinatorów, którzy wietrzyli łatwy zysk. Były to czasy inflacji Ludzie zarabiali dużo i dużo wydawali a wzamian za swoje pieniądze chcieli zobaczyć i usłyszeć coś nad zwyczajnego.

3. NUDYZM

Równocześnie przypada czas największego rozkwitu nudyzmu. Wszędzie w każdym barze w każdym kabarecie — zaczynają się występy tancerek w rajskich strojach. Tancerki, lub osoby, które łudziły się, że są tancerkami — występują obrzydliwie nago, aby przypodobać się publiczności. Wreszcie i to obrzydło a publiczność zażądała sama występów w ubraniach. Tymczasem nadchodziła w błyskawicznem tempie nowa epidemja. — Była to...

4. KRZYŻÓWKA

Krzyżówki ukazały się w roku 1925 w Anglji, ale momentalnie przeniosły się na kontynent i zalały całą Europę. Nie czytano już wiadomości. Każdy zabierał się najpierw do rozwiązania zagadki. Wyszukiwano imiona sześcioliterowe królów egipskich, odgrzebywano z niepamięci nazwisko wynalazcy para sola, biblijne i mitologiczne postacie. Wszyscy stali się nagle okropnie wykształceni. — Ale i to się przejadło. Wówczas wszyscy orzekli, że najlepszą, jedyną rozrywką, jest:

5. RAMMI

Przez czas pewien nie było domu, gdzie znajomi nie zbieraliby się na partję rammi. Gdy już się wszystkim znudziło wymyślano nowe warjanty. Na prowincji żyje ono do dzisiaj. Natomiast w stolicach przyszła moda na nową grę:

6. BRIDGE

Jak grzyby po deszczu tak rosły i mnożyły się „kółka bridge'owe“. „Bridge“ stał się ważną wymówką, która usprawiedliwiała wszystko. Pan domu wraca o trzeciej w nocy... trudno, grał w klubie w bridge'a. Obiad podaje się o czwartej zamiast o pierwszej — cóż zrobić! Biedna pani domu „musiała“ przecież dokończyć robra nie miała więc czasu wydać dyspozycji kucharce. Choroba ta wciąż jeszcze nie wygasa, choć niestrudzona moda lansuje już inne nowości.

7. ASTROLOGJA

Dawniej wiedza o gwiazdach i ich wpływie na losy ludzkie była przywilejem niewielu wtajemniczonych Dzisiaj astrologja stała się rodzajem psychozy. Pisma astrologiczne są dziś prawie tak liczne, jak pisma propagujące nudyzm. Dzieje się to z wielką szkodą dla samej wiedzy. Bo jednak astrologja jest przecie jedną z najstarszych gałęzi wiedzy, która dziś znowu odżyła. Już starożytni Egipcjanie znali jej prawa i tą emnę drzecznia i uprawiali ją w ciszy swoich świątyń — A dzisiaj moda uczyniła z tej szanownej nauki zabawkę tłumu, niemal równie znaną i równie bezmyślną, jak

8. Yo-yo

Barwny krążek na sznurku, ruchliwa i błyskotliwa zabawka — która opanowała na razie wszystkie umysły. Dziś powstają już w Berlinie kursa i akademje yo-yo. To jest właśnie ósma i narazie — ostatnia z modnych chorób.

Miejmy nadzieję, że wkrótce przyjdzie inna epidemja, która wolni nas wreszcie od bezmyślnego podrzucania barwnej dziecinnej zabaweczki.

Człowiek o dwu duszach

Niezwykłe rozdwojenie osobowości. — Tragedja doktora Jekylla znajduje potwierdzenia w życiu

O tajemniczych bezgłębiach duszy ludzkiej świadczy fakt niezwykłego rozszczepienia osobowości, o jakim donosi prof. wiedeński dr. Donath. W roku 1917 zajęty w szpitalu 25-letni student medycyny. Z. doznał przy uchwyceniu nieizolowanej żarówki uderzenia prądu elektrycznego, przyczem porażona została ręka aż do ramienia.

Po sześciomiesięcznej kuracji okazało się że porażenie było właściwie natury histerycznej. Umieszczono pacjenta skutkiem tego w zakładzie psychjatrycznym gdzie prof. Donath stwierdził u niego rzadki wypadek rozszczepienia osobowości. Stan ten prof. Donath ilustruje kilkoma przykładami. Z. bywał w domu pewnych państwa, gdzie były dwie córki. Podczas wizyty w pierwsze święto Bożego Narodzenia podarował on każdej z nich różę Kiedy następnie przyszedł z wizytą dnia 15 stycznia a jak jemu się zdawało w drugie święto, zauważył dziwne zachowanie się pierwszej panny, która mu wreszcie zaczęła robić wymówki z powodu jego zachowania się. Z. zrozumiał, że w międzyczasie zaszły rzeczy, o których nic nie wiedział.

Nie chciał jednakże żeby panna cośkolwiek dowiedziała się o jego nienormalnym stanie psychicznym, którego sam, chociaż tylko częściowo się domyślał. Wybadał ją więc nieznacznie i dowiedział się ku swemu wielkiemu zdziwieniu, że w czasie świąt zaręczył się z panną, że następnie często ją odwiedzał i całował. A wszystko to działo się w stanie podświadomym, którego pamięć zupełnie zanikła, a który panna brała za stan normalny.

BRAK PAMIĘCI TRWAŁ RÓWNE TRZY TYGODNIE.

Nie udało mu się też nigdy przypomnieć sobie wypadków, zaszłych w tym stanie pod świadomości. Wobec panny nie zdradził się niczem i podtrzymywał narzeczeństwo. Po miesiącu powtórzył się podobny stan nieświadomości, który wszakże trwał trzy dni. Kiedy dnia czwartego wrócił do narzeczonej, ta przyjęła go niezmiernie ozięble. Teraz nie mógł już inaczej postąpić, jak przyznać się otwarcie, że o trzydniowym cząsokresie i o tem, co się w nim działo, nic absolutnie nie wie. Dowiedział się tedy, że w międzyczasie przyszedł brat narzeczonej do niego, by mu zwrócić pierścionek zaręczynowy i że pierścionek ten z szyderstwem wyrzucił przez okno na ulicę. Tym razem narzeczeni pogodzili się znowu, lecz kiedy tego rodzaju stany zaczęły się powtarzać, doszło do ostatecznego zerwania.

Z następnych lat pani Z. opowiadała prof. Donathowi o synu swym co następuje: Syn mój po kosztownej i bezsennej podróży do Lwowa, o której po upływie pięciu dni już nic nie wiedział, przyjechał do mnie do Nagyvarad na Węgrzech. Tutaj poznał przyszłą swą żonę. Lecz nie mogłam pojąć, dla czego interesował się tą prostą i wcale niełądną dziewczyną. Razu pewnego spostrzegli go znajomi, jak stał przed pewnym domem i wymachiwał laską.

Przyprowadzono go do domu, gdzie okazało się, że miał 40 stopni temperatury. Że miewał napady malarji, o tem wiedzieli jego narzeczona i jej brat, który był lekarzem. Mimo to syn mój w trzy dni potem wziął ślub widocznie w stanie podświadomym. Dnia 26 sierpnia 1925 r. Z. w towarzystwie żony pożegnał się z matką, lecz dopiero dnia 15-go września w hotelu w Florencji odzyskał pełnię świadomości.

Żona jego opowiedziała mu, co się w międzyczasie wydarzyło W Budapeszcie rozgniewał się bardzo na nią, ponieważ nie pozwoliła mu się pocałować publicznie i dusił ją nawet za gardło. Zresztą w całej tej trzydniowej podróży zachowywał się w sposób, nie zwracający uwagi.

Z. jest człowiekiem inteligentnym i rozumnym, który czynny jest jako lekarz i publicysta.

Najbardziej interesującym momentem jest go stanów podświadomych jest niezwykły sposób rozczepienia osobowości. Podświadoma połowa przybiera do tego stopnia charakter połowy pełnoświadomej, a chwilowo wyłącznej, że najbliżsi krewni i znajomi nie potrafią zauważyć u niego nic niezwykłego. Dziwniejszem wszakże jeszcze jest to, że kiedy Z. w stanie normalnym nie przypomina sobie nic z tego, co się działo w stanie podświadomym pamięć jego w czasie podświadomym sięga doskonale do poprzednich stanów podświadomych.

Bliska znajoma Z., malarka, która psychicznie jest mu prawdopodobnie bliższa niż jego zwykłe otoczenie, utrzymuje że potrafi rozpoznać jego stany podświadome po jego lśniących, pełnych natchnienia oczach, po górnym sposobie mówienia po jego planach filantropijnych, po jego łatwości wydawania pieniędzy, szczególnie zaś po tem, że drży przy lekkiem dotknięciu ramienia i że rękę chowa do kieszeni, gdy się jej dotyka

Prof. Donath jest zdania, że to podwójne bytowanie przypomina twórczość genjuszu który natchniony przez swój demon, tworzy półświadomie i następnie zdziwiony staje wobec własnego dzieła. Przypadek ten może przyczynić się także do wyjaśnienia pewnych wypadków kryminalistycznych wobec których stoimy dzisiaj jeszcze zupełnie bezradni.

63

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Rozległ się strzał, kula zraniła go w policzek i rozerwała drewniane obramowanie drzwi. Gdy podniósł swój pistolet, spostrzegł, jak Fing-Su rzucił się na podłogę. Przez chwilę zawahał się, potem obrócił się i wbiegł do wielkiej sali, sąsiadującej z prywatnem biurem „casarza".

Był to magazyn towarowy, którego okna były okratowane do góry. Trzy wąskie przejścia prowadziły do wielkich drzwi na końcu. Jedynym ratunkiem była ucieczka. Na tylnej ścianie zobaczył rozdzielnicę elektryczną do regulowania światła w tym skrzydle fabryki. Wystrzał usłyszano widocznie, gdyż wielka brama rozwarła się nagle i gromada Chińczyków napłynęła do magazynu. Podniósł pistolet i dwukrotnie wypalił w rozdzielnicę. Światło zgasło natychmiast, odłamki szkła i marmuru rozprysły się wokoło.

Szybko wspiął się na jeden z bali, pośpieszył po miękkich towarach, przeskakując ze skrzyni na skrzynię, aż dostał się w sąsiedztwo otwartej bramy. Gwałtownym skokiem znalazł się w środku, między nimi. Błysnęła lufa jego pistoletu i zanim zdążyli ochłonąć ze zdumienia, przebiegł przez ciemne podwórze, wdrapał się na dach szopy i w ten sposób dostał się na brzeg muru. Była to ta sama szopa, którą dostrzegł Clifford Lynne owej nocy, gdy złożył nieproszony wizytę w Peckham. Nim prześladowcy mogli zorjentować się, zeskoczył z muru na brudną drogę i uciekł wzdłuż kanału.

ROZDZIAŁ XXXV

— Tutaj są jeszcze jedne drzwi,—rzekł nagle inspektor Willing.

Przeszukał ścianę przy pomocy lampki elektrycznej i wskazał na czworokątny otwór, który był zamknięty z przeciwnej strony.

— Jest on dla nas niepotrzebny,—rzekł Clifford Lynne po krótkim namyśle.—Musimy wyczekać, aż ktoś tu przyjdzie, by pościelić łóżko. Jeśli moje przypuszczenia są słuszne, „Umvelli" wyruszy za jedną lub dwie godziny wdół rzeki. Na szczęście, na chwilę przed tem skonstatowałem, że wszystkie światła na tamtym okręcie pogasły. Zapewne taraz są zajęci wymianą napisów.

— Na cóż jeszcze czekają? — mruczał Joe. — Sądziłem zawsze, że do wyjazdu po trzeba im wysokiej wody, a teraz przypływ jest w najwyższym punkcie. W czasie tego deszczu jest chyba dość ciemno, by nawet Dreadnought ukryć!

W drzwiach, za któremi siedzieli uwięzieni, znajdowały się małe otworki. To dawało Lynne'mu możność obserwowania wielkiej kabiny. Marynarze pozostawili światła zapalone, przez wąski otwór w drzwiach, leżących po przeciwnej stronie dużej kabiny, mógł niewyraźnie dojrzeć słabe światło, poruszające się tam i z powrotem, które wreszcie znikło na dalszym pokładzie. Z dołu dochodził huk dynamomaszyny, a gdy tak nadsłuchiwali, usłyszeli przeraźliwy świst syreny okrętowej.

— Kotły mają widocznie już dość pary, —rzekł Willing. — Zanosi się na to, jakgdyby pańska teorja była słuszna, Lynne i my przeżyjemy niejedno.

Także z innych oznak mogli zauważyć ożywiony ruch na pokładzie, Nad głową słyszeli częste stąpania i miarowe śpiewy marynarzy, którzy wciągali na pokład jakąś łódź.

Piętnaście minut przed godziną trzecią usłyszeli zgrzyt podnoszonej kotwicy i równocześnie Lynne usłyszał dobrze znany mu głos Drzwi sąsiedniej kabiny otworzyły się i Fing Su wkroczył majestatycznie, Ok ryty był w długi, podbity futrem płaszcz.

— Tutaj jest pani pokój, moja panienko tutaj pani zamieszka. Jeśliby pani spowodowała hałas lub podobne zamieszki, albo gdyby pani zechciała krzyczeć, będę zmuszony poszukać kabiny lepiej umeblowanej!

Trzeba było użyć całej energji, by Clifford zdławił okrzyk, który cisnął mu się na usta, Za Fing-Su weszła do kabiny blada dziewczyna. Była bez kapelusza i przemoczona z deszczu, główkę jednak trzymała wysoko, w jej oczach przebijało zdecydowanie. Zadrżał w głębi swego jestestwa, gdy poznał Joe Bray!

ROZDZIAŁ XXXVI

Jane obudziła się nagle z niespokojnego snu. Usłyszała silne pukanie w drzwi, które po chwili rozleciały się w szczątki. W tyle zobaczyła Fing-Su, wydającego rozkazy. Był zdumiony i nie umiał sobie wyjaśnić spokoju z jakim poddawała się losowi i pozwoliła się umieścić w oczekującym na zewnątrz wozie Noc na takie transporty była specjalnie pomyślna Ulice były puste, oba wozy pojechały z największą szybkością do Rotherhithe. Nie wzbudzały najmniejszego podejrzenia. Gdy wysiadała na rozpaczliwie opuszczonym placu nad brzegiem kanału, spostrzegła, że miała przy sobie towarzysza niedoli, jakiegoś mężczyznę z owiniętą głową. Jednocześnie usłyszała jęk i stękanie. Zeszła po niewygodnych schodach nad wodą, poczem silne ręce pochwyciły ją i przeniosły na łódź. Zdawało jej się, że przeniesiono ją po drabinie na górę i ułożono na mokrym, śliskim pokładzie. Zebrała wszystkie siły i podniosła się. Wśród ulewnego deszczu zabaczyła Fing-Su, który nie spuszczał z niej oczu. Potem zaprowadzono ją przez jakieś drzwi do skąpo umeblowanej kabiny.

Fing-Su podszedł do drzwi i wywołał jakieś nazwisko, które według niej brzmiało coś w rodzaju „Mamy". Weszła stara gruba Chinka, obcierając sobie ręce w brudny fartuch.

— Oto sypialnia pani! — rzekł Fing-Su, zwracając się do Jany.

d. c. n.

KRONIKA

GRUDZIEŃ

17

Sobota

KALENDARZYK

Łazarza b.

Następstwa spóźnionej miłości.

Celny strzał desperatki.

(a) W dniu wczorajszym sanitarjusze szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej zaalarmowani zostali hukiem wystrzału dochodzącym z za parkanu szpitala od strony zamkniętej ulicy.

Gdy zaciekawieni pośpieszyli na miejsce znaleźli pod murem młodą jakąś niewiastę, leżącą w pozycji półsiedzącej w kałuży krwi. Niezwłocznie pośpieszono rannej z pomocą. Wszelkie zabiegi okazały się jednak spóźnione albowiem strzał samobójczyni był niezmiernie celny i kula przeszyła na wylot serce powodując niezwłocznie śmierć

Przy zmarłej znaleziono wypuszczony z rąk rewolwer systemu belgijskiego którym za dała sobie śmierć.

Dochodzenie ustaliło, iż zmarłą jest 26 letnia Helena Grzelak, zameżna od 8 lat i matka 2-ga dzieci. Grzelakowa zamieszkiwała wraz z mężem przy ul Piwnej 53

Grzelakowa nawiązała znajomość z jakimś młodym jegomościem, który nie odwzajemniał się jej miłością i to stało się powodem rozpaczliwego kroku.

Zwłoki denatki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej.

Kradzieże i włamania

(a) Do mieszkania Władysławy Czajkowskiej, przy ulicy Wacława 9 w czasie nieobecności domowników włamali się nieznani sprawcy i skradli bieliznę oraz garderobę wartości 300 zł.

Na strych domu przy Al. 1 maja 40 zakradli się nieznani sprawcy i skradli suszącą się tam bieliznę wartości 200 zł. należącą do Estery Rzepkowicz.

Podobnej kradzieży dokonano ze strychu domu przy ul. Śródmiejskiej 30, skąd na szkodę Mojżesza Halperna skradziono suszącą się bieliznę wartości 350 zł.

Harry Benke, zamieszkały przy ul. Wileńskiej 11 zameldował, iż wczorajszej nocy skradziono mu z fabryki przy ulicy Gdańskiej 110 narzędzia ślusarskie wartości 8.0 zł. Sprawcy dostali się przez okno do wnętrza i otworzywszy drzwi wykradli narzędzia.

Stanisława Kopczyńska, zamieszkała przy ul. Zielonej 38 zgłosiła zameldowanie, iż w nocy włamali się nieznani sprawcy do sali szkoły tańca przy Al. Kościuszki skąd skradli głośnik radjowy, szczotki do froterowania, dwa futra i t. p. przedmioty łącznej wartości 1200 zł.

We wszystkich wypadkach sprawców poszukuje policja.

Zderzenie wozu

z samochodem.

(a) Na ulicy wrześnieńskiej przed posesją 68 jadący resorką Franciszek Grubski, zamieszkały przy ul. Prusa 26 najechany został przez samochód osobowy prowadzony przez szofera Sołtysiaka Jana z Szczercowa.

Wskutek zderzenia koń został zabity, wóz zaś mocno uszkodzony. Poszkodowany Grubski obliczył swe straty na 450 zł.

Powiadomiona policja pociągnęła nieostrożnego szofera do odpowiedzialności karnej.

Echa symulowanego napadu bandyckiego

na hurtownię tytoniową.

(a) W dniu 10 października r. b. 7 komisarjat P. P. zaalarmowany został wiadomością o niezwykle zuchwałym napadzie bandyckim jakiego miało rzekomo dokonać dwuch osobników na kierowniczkę hurtowni tytuniowej Tekli Gumowskiej, przy ulicy Piotrkowskiej 119, Zenobję Kowalską.

Do komisarjatu zgłosiła się poszkodowana 31 letnia Zenobja Kowalska i zeznała, że w nocy do jej mieszkania, położonego na parterze przy ulicy Piotrkowskiej 119 przez wybite okno dostali się dwaj jacyś osobnicy, sterroryzowali bronią palną, związali a następnie skradli z pod poduszki teczkę zawierającą 5370 zł. w gotówce.

Ponadto bandyci zrabowali większą ilość papierosów i innych wyrobów tytuniowych na sumę ponad 2400 zł.

Na skutek tego zameldowania niezwłocznie zarządzono energiczne dochodzenie, które na wstępie już wzbudziło podejrzenie w funkcjonarjuszach policji, którzy z pozostawionych śladów stwierdzili, że włamania, o ile było dokonane, zostało wykonane przez dyletantów.

Dochodzenie więc zwrócono w kierunku rzekomo poszkodowanej i ustalono, że miała ona już poprzednio deficyt w kasie.

Kowalska badana jako podejrzana przyznała się do symulowania napadu bandyckiego i wyjaśniła, że uczyniła to za namową swego narzeczonego Aleksandra Karmelity.

Poznała ona Karmelitę przed 2-ma laty i pożyczała mu niejednokrotnie pewne sumy, wskutek czego zabrakło jej w kasie około 2500 zł.

Gdy zwierzyła się z tem Karmelicie, ten zastrzegł by nie mówiła nic o tem właściciel ce Gumowskiej a on w międzyczasie wynajdzie sposób zapobieżenia ewentualnej kompro mitacji.

Jeszcze w dniu 8 i 9 października r. b. wyniósł Karmelita pokaźne paczki wyrobów tytuniowych.

Krytycznego wieczoru t. j. 9 października r. b. położyła się spać o godzinie 2-ej po północy. Karmelitą, który przybył wraz z nią związał ją misternie, a następnie wziął teczkę z 5370 zł. i wyszedł. Przedtem jeszcze wybił szybę i przystawił do okna drabinkę używaną przez dozorcę, by pozostawić ślady włamania.

Karmelitę ujęto w Warszawie i odebrano od niego zrabowane pieniądze i papierosy. Badany Karmelita ze swej strony przyznał się do symulowania napadu i kradzieży pieniędzy, lecz wyjaśnił, że uczynił to za namową Kowalskiej.

W dniu wczorajszym oboje zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Obronę wnosili adw. Kempner i adw. Brodzka.

Sąd po naradzie wyniósł wyrok na mocy którego 31 letnia Eugenja Kowalska skazana na 2 lata więzienia

Smutny powrót z libacji.

(a) Roman Piątkowski, 28-letni robotnik sezonowy zamieszkały przy ulicy Karolewskiej 9 wracając wieczorem w stanie pijanym do domu, przy zbiegu ulic Karolewskiej i Łąkowej wskutek utracenia równowagi padł w ściek i doznał uszkodzenia głowy i rąk.

Rannemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł w stanie osłabionym do domu.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu własnem przy ul. Wawelskiej 12 popełniła zamach samobójczy 31-letnia Anna Wojciechowska, która w tym celu zażyła znaczną dozę kwasu solnego.

Desperatkę po przepłukaniu żołądka przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

Pierwszy wagon bezpośredni

Łódź - Zakopane.

(a) W dniu dzisiejszym o godzinie 18-ej wyrusza z dworca Łódź-Fabryczna pierwszy wagon bezpośredni Łódź—Zakopane.

Wagony bezpośrednie, urządzone staraniem P.B.P. „Orbis" odchodzić będą obecnie codziennie do Zakopanego, aż do odwołania.

Ucieczka od życia.

(a) W ubikacji na posesji przy ulicy Ciemnej 5 popełnił zamach samobójczy lokator tegoż domu 29-letni Jan Solarek, który zatruł się kwasem siarkowym.

Desperata po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia

Drugi zamach samobójczy miał miejsce w domu przy ulicy Piotra 14. Lokatorka tegoż domu Anna Majewska w celach samobójczych zatruła się nieznaną mieszaniną trującą

Przybyły lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy.

Magistrat m. Zgierza bez komisarza finansowego

(a) W swoim czasie z uwagi na ciężkie położenie finansowe samorządu m. Zgierza został przydzielony przez władze wojewódzkie do Magistratu Zgierskiego w charakterze komisarza finansowego radca Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi p. Eugenjusz Muszyński.

Przed 2-ma tygodniami radca Muszyński powołany został na stanowisko Starosty Powiatowego w Ostrowji Mazowieckiej i opuścił swe dotychczasowe stanowisko w Urzędzie Wojewódzkim i magistracie Zgierskim.

Do obecnej pory stanowisko komisarza finansowego w Zgierzu nie jest obsadzone, jednak jak się dowiadujemy w najbliższym czasie nastąpić ma nominacja nowego komisarza finansowego dla Zgierza.

Ze Zgierza.

Groźny pożar przędzalni.

Budynek i maszyny zniszczone.

(a) Nocy wczorajszej w fabryce Urysona w Zgierzu przy ul Gen. Dąbrowskiego wybuchł pożar. Ogień powstał w chwili gdy po wieczornej zmianie robotnicy opuścili już fabrykę.

Natrafiając na łatwopalne materjały, pożar rozszerzył się na cały budynek mieszczący przędzalnie i począł zagrażać dalszym budynkom fabrycznym

Na ratunek przybyła miejscowa straż, której wysiłkom udało się zabezpieczyć inne budynki fabryki, gdy natomiast budynek przędzalni spłonął doszczętnie

Zniszczone zostały dwa zespoły przędzalnicze wraz z maszynami przędzalniczemi oraz znacznemi zapasami surowca

Straty obliczono na 65.000 zł. Dochodzenie wdrożone przez policje ustaliło że pożar powstał wskutek krótkiego spięcia jeszcze w czasie pracy lecz ogień nie został natychmiast zauważony przez robotników i rozszerzył się wskutek tego.

Podrzutek.

(a) Na ulicy Krótko-Drewnowskiej przed posesja Nr. 6 znaleziono w dniu wczorajszym w zawiniątku dziecko płci żeńskiej, liczące około 7 dni życia, które matka pozostawiła bez żadnej opieki.

O odkryciu powiadomiono policję, która wdrożyła poszukiwania za matką.

Dziecko przesłano do Wydziału Opieki Społecznej Magistratu, który umieścił je w żłobku.

Pożar w sklepie.

(a) W sklepie Idla Gutfindra, przy ulicy Nowomiejskiej 26 od rozpalonego piecyka zapalił się nagromadzony papier, przyczem ogień przeniósł się na umeblowanie.

Na ratunek wezwano straż ogniową, która w zarodku pożar ugasiła.

Dokładna dezynfekcja.

(a) W mieszkaniu Marji Majerczyk, przy ulicy Gdańskiej 42 po stwierdzeniu choroby zakaźnej jednego z członków rodziny Majerczykowej, władze sanitarne zarządziły przeprowadzenie dezynfekcji.

Po usunięciu niektórych przedmiotów, zapalono stożek siarczany, który ułożony był na podłodze. Od stożka tego przez nieostrożność zapaliła się podłoga oraz umeblowanie.

Na ratunek wezwano II oddział straży pożarnej, który po półgodzinnej akcii ogień umiejscowił. Straty obliczono na 450 zł.

Zwłoki podrzutka

w śmietniku.

(a) W śmietniku na posesji przy ulicy Chłodnej 7 znaleziono w koszyku zwłoki noworodka płci męskiej. O odkryciu powiadomiono policję, która zwłoki przesłała do prosektorjum a równocześnie wdrożyła poszukiwania za zbrodniczą matką.

Nieźle wróżyły.

Cyganki okradły naiwną służącą.

(a) Do mieszkania Zuzanny Kopeć, przy ulicy Wodnej 19 w czasie nieobecności właścicielki, przybyły cyganki.

Służąca korzystając z nieobecności swej chlebodawczyni, postanowiła zasięgnąć świateł od przybyłych kabalarek. Wróżyła jedna, dwie zaś inne cyganki umiejętnie wykorzystały nieoględność służącej i ściągnęły portfel zawierający 120 zł. oraz bieliznę wartości około 170 zł.

Kradzież spostrzegła służąca już po oddaleniu się wróżbiarek.

Niezwłocznie powiadomiono policję, która wdrożyła energiczne poszukiwania za złodziejkami.

Komuniści...

B. min. Kwiatkowski, będąc u p. Długosza w Siarach, opowiadał: W myśl okólnika wojewody pomorskiego starostowie wysłali okólnik do wójtów, by podano dokładnie liczbę komunistów, o ile są na terenie danej gminy. Jeden wójt przesyła do starostwa odpowiedź, że w gminie jest 178 komunistów. Starosta zdziwiony jedzie na miejsce i pyta wójta, czy istotnie jest tylu komunistów. Wójt potwierdza, mówiąc:

— Liczyłem z pisarzem w kościele, było ich akurat 178, może to potwierdzić ks. proboszcz, bo właśnie tylu wykomunikował.

Starosta na to: To nie takie komunisty, co Komunię św. przyjmują.

Tłumaczy wójtowi, że komunista to taki, który z niczego niezadowolony, chciałby, żeby wszystko było inaczej. Czy takich niema? Na to wójt:

— E, takich jest tylko trzech: ks. proboszcz, dziedzic i jo.

Stanie przed Trybunałem Niebieskim.

Uniewinniony od zarzutu morderstwa żony „Maj, zmarł.

(a) Przed 2-ma dniami zakończyła się w Sądzie Okręgowym w Łodzi sprawa Kazimierza Maja, oskarżonego o zamordowanie żony swej Stanisławy.

Przeciw oskarżonemu istniały poważne zarzuty, jednak z braku pewnich ogniw, któreby uzupełniły całokształt sprawy Sąd uznał Maja niewinnym.

Po wypuszczeniu z więzienia następnego dnia Maj zachorował i w dniu wczorajszym zmarł. Smierć domniemanego żonobójcy wywołała wśród okolicznych mieszkańców najróżnorodniejsze komentarze.

Nieuczciwe metody Zjednoczonych Rzeźników w Łodzi.

Kontrola wyrobów masarskich na terenie Łodzi.

(a) Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej dla ustalenia cen na mięso i jego przetwory wiceprezydent Rapalski zwracał szczegółową uwagę na kwestję regulacji cen i stwierdził, iż mimo ustalonego cennika dzieją się pewne nadużycia, albowiem w handlu pojawiają się wyroby tak zw. lepszego gatunku, za które pobiera się ceny wyższe o 80 proc.

Aby przekonać naocznie członków komisji i przedstawicieli władz wiceprezydent Rapalski za pośrednictwem specjalnie wysłanego woźnego zakupił w masarni Zjednoczonych Rzeźników, centrala której mieści się przy ul. Głównej 26, w filji tej firmy przy ul. Pomorskiej, tak zwane czarne zwykłe i czarne lepsze, kaszankę zwykłą i kaszankę lepszą, których gatunkowość różniła się nieznacznie natomiast w cenie różnica wynosiła 80 proc.

Niesumienne metody Zjednoczonych Rzeźników podane zostały władzom starościńskim do wiadomości, które skazały wspomnianą firmę na 300 zł. grzywny lub 10 dni aresztu, za przekroczenie cennika maksymalnego i sprzedaż wyrobów, których ceny nie są uwidocznione w cenniku.

Niezależnie od tego dowiadujemy się, że Łódzkie Starostwo Grodzkie postanowiło przystąpić obecnie do specjalnej kontroli cen na mięso i jego wyroby, a winni niestosowania się do obowiązującego cennika i podjągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

CENTRALNE OGRZEWANIE MOSKWY

Przed kilku tygodniami w Moskwie została ukończona budowa pierwszej stacji centralnego ogrzewania czerwonej stolicy. Obecnie układane są rury, które będą dostarczały ciepła ze stacji do poszczególnych domów. 2 grudnia do sieci „ciepłofikacyjnej" zostały przyłączone wszystkie gmachy Kremlu i szkoła milicji.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra
TEATR POPULARNY — Niewinnie skazany
JAR — Oj kobietki kobietki!
MELODRAM —

KINA

CASINO — Nenita
CAPITOL: -- Biała trucizna
MIMOZA — I Szyb L 23 II Noce paryskie
CZARY — I Upiór Paryża II Czarny Dan postrach cowboyów
GRAND-KINO — Boczna ulica
LUNA — Królowa podziemi
CORSO: I Tajny dedektyw 2 serje razem
PAN — Ułani, Ułani chłopcy malowani
STYLOWY — Krwawy Wschód
OŚWIATOWY — Dla dor. — Z panienki Jaś nie pani - dla młodz. Podwójna gra
LUDOWY — Córka szatana
BAJKA — Rok 1914
RAKIETA — Bracia Karamazow
PALACE — Płonące serca
PRZEDWIOSNIE — Flirty pięknej pani
SPLENDID: — Zemsta Tonga
ADRIA — Slim Grim w Arabji Padprogram
METRO — „ „

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 16 grudnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88.5

Dewizy:	Gdańsk	173.35
	Belgja	123,60
	Holandja	358.95
	Londyn	29,55
	Nowy Jork	8,925
	Paryż	34,85
	Praga	26.43
	Szwajcarja	,171,80
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami średnie tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,93,0,75 — — Rubel złoty 4,63,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.32 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,55 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.50 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54,13
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 106,00
4 proc. poż. inwestacyjną 99 00
5 proc. poż. konwersyjna 40.00
6 proc. poż. dolarowa 57 25
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 102.00 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 44,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 42,00
10 proc. m. Radomia 41.00
8 proc L Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 50,50
41/2 proc. L. Z. ziemskie 33,50

Akcje:

Bank Polski	86,50
Lilipop	11,50
Stachowice	8,00

Dla pożyczek państwowych tendecja słabsza, dla listów zastawnych słaba. Obroty akciami małe.

Przez radjo

Łódź, 17 grudnia 1932 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11.58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 Płyty gramofonowe
13,10 Kom. P I M
15,15 Komunikat gospodrczy
15,25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie
15,35 Słuchowisko ze Lwowa
15.50 Arje i pieśni
16,00 Piosenki W Elektrowicza,
16.40 Odczyt ze Lwowa
16,45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne
17,00 Płyty gramofonowe
18,00 Muzyka lekka
19,00 Rozmaitości
19,20 Wiadomości ogrodnicze
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19 55 Program na dz. nast
20,00 Muzyka lekka
21,00 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22,15 Feljeton
22,55 Komunikaty
23,00 Muzyka taneczna

2) Józefą Tomaszewską wolnego stanu modystką zamieszkałą w Gnieźnie Mieczysława 38 córką po siedzicieli domu Romana Tomaszewskiego, zam w Pyzdrach p. Konin. żony jego Józefy z domu Baranowskiej, zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Ochoczu chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowie dz nastąpić powinno w czasopiśmie „Prąd" w Łodzi w Gnieźnie

Gniezno dnia 2 grudnia 32 r

Urzędnik Stanu Cywilnego

(—) podpis nieczytelny.

Spis zapowiedzi Nr. 191 L. dz. 15 14

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Kupiec Florjan Sikorski zamieszkały w Łodzi, ul. 11 Listopada 48, syn w Łodzi zmarłego kupca Erazma Ignacego Sikorskiego i żony jego Marjanny z domu Jankowskiej zamieszkałej w Łodzi ul. 11 Listopada 48

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41